

ZE ZBIGNIEWEM MIKOŁEJKĄ\*  
ROZMAWIA ALEKSANDRA KLICH

ALEKSANDRA KLICH: Kim jest cham?

ZBIGNIEW MIKOŁEJKO: Najpierw powiem pani, kim nie jest.

Do chamów nie należą ci, którzy poparli Kaczyńskiego z powodu poczucia krzywdy, tej prawdziwej. Ludzie, których za poprzednich rządów nie chciano słuchać i widzieć - rozczarowani, bo odrzuceni przez elity, zarówno lewicowe, jak i liberalne, wielkie miasta, środowiska prozachodnie, promodernizacyjne. Ludzie o poglądach nie tyle konserwatywnych, ile zachowawczych, wybierający raczej bezpieczeństwo niż wolność.

Cham natomiast to człowiek bez właściwości. Nie ma narodowości ani rasy, ani płci, ani wieku. Może być mężczyzną lub kobietą, robotnikiem po zawodówce albo profesorem czy menedżerem, młodziakiem lub starcem nad grobem. I niezależnie od statusu rządzi nim ta sama brutalność, pazerność, nieliczenie się z wrażliwością innego.

I tak naprawdę jest tchórzem: kryje się po jakichś kątach czy norach, gdy wieje wiatr historii, wypelza, gdy ktoś rozbęta wody, aż są się mętne, nieprzejrzyste.

Chamem - choć tylko nie nim - posłużył się zatem Kaczyński, aby zdobyć i utrzymać władzę w sposób brutalny, bezczelny, bezpardonowy. Bez liczenia się z jakimkolwiek regułami.

Proszę posłuchać, co przeczytałem o sobie w jednym z portali po naszej rozmowie w „Temacie dnia” na Wyborcza.pl: „Tępy, obleśny chuj z jeszcze obleśniejszym wąsem i żółtymi zębami, z za których syczy się jad. Wypierdalał dziadzie” - pisze jakaś kobieta. „Ciekawe, ile dostał do łapy za znieważanie nas. Takie czasy, że nas Polaków mieszają z błotem nie tylko już za granicą tylko sami Polacy” - dodaje mężczyzna. „Jaki to intelektualista, wykształcenie za świnię i jajka”. „Sorry, ale to jest kurwa ekspert od czego? Z wyglądu to jakiś alkoholik - przez ch pisane - z zapuchniętymi oczami”. Ale jeszcze coś: „On wygląda jak menel, a nie profesor”. „Umyj zęby brudasio, bo capi z pyska kreaturo żydowska”. I najlepsze. Trzydziestoletni z wyglądu ojciec trójki miłych dzieci: „Opierdolił się chuju od Polaków, bo cię powiesimy szmato”. Wszystko pod własnymi nazwiskami, z fotkami.

Proszę więc, oto cham. W całej krasie. Poczuli się dotknięci, bo dotknął go, wziął go za leb, wywlokłem na powierzchnię.

**Po tamtym wywiadzie, w którym powiedział pan o chamie, sojuszniku Kaczyńskiego, stał się pan symbolem elity, która nie rozumie potrzeb tzw. prostego człowieka, ba, krzywdzi go. Żałuje pan swoich słów?**

- Przeciwnie, chętnie bym coś jeszcze dodał. Jarosław Kaczyński pozbył się tych wszystkich, którzy chamami nie byli, o konserwatywnych poglądach, ale sensownych, kompetentnych w wielu sprawach. Pawła Kowala, ale też Kazimierza Ujazdowskiego czy Jana Ołdakowskiego. Znaczące, że przestają go popierać Jadwiga Staniszkis czy Adam Strzembosz. Zostały - w elitach obecnej władzy - chamy.

To nie ja przywołałem jako wzór chama człowieka prostego: ubożego czy niewykształconego. Nie, to zrobili ci hejterzy z lewa i prawa, ci - pozał się Boże - „publicyści”, „prawdziwi patrioci”, rzekomi obrońcy czci i godności kobiet polskich. I to oni utożsamiają chama z prostym człowiekiem.

**Powiedział pan, że przykładem tych chamów są kobiety, cytując: „w wieku rozrodczym”, które zagłasowały na PiS. To nie było sprawiedliwe.**

- Wśród nich jest wiele takich, które określiłbym takim mianem. Z pretensjami do wszystkich dookoła, roszczeniowe...

**...z poczuciem krzywdy, skrzywdzone, osamotnione, porzucone przez Platformę zagłasowały na tego, kto obiecał lepsze życie za lepsze pieniądze. Dodatkowe 1000 zł, gdy ma się trójkę dzieci i słabo płatną pracę, to duży zastrzyk finansowy.**

- Jestem stanowczym przeciwnikiem obdarowywania - czymś zresztą kosztem - mło-

# Jeden drugiemu wchodzi na głowę

Może być robotnikiem lub profesorem. Fryzjerką albo bizneswoman. Cham ma poglądy i łokcie, nie ma wątpliwości, skrupułów i rozterek



dych, silnych i sprawnych. Także oczywiście kobiet. Opowieść zaś o złej Platformie, która nie dała nic matkom, jest nieprawdziwa. Dała choćby wielki urlop macierzyński, o którym kobiety w wielu krajach europejskich, zamożniejszych od Polski, nawet nie mogą marzyć.

A co to znaczy dać 500 zł? To znaczy, że komuś trzeba zabrać może szpitalom, może rehabilitantom starszych ludzi, może szkołom?

Są społeczeństwa, które mają dojrzałą świadomość tego, że niczego nie ma za darmo, np. Szwajcarzy ostatnio w referendum odrzucili pomysł, żeby każdy dostawał tzw. dochód gwarantowany. Prawie 80 proc. społeczeństwa było temu przeciwnie i uznano, że pomysł będzie szkodliwy dla gospodarki i zbiorowego życia. To się nazywa odpowiedzialność za państwo.

**Kobiety, które dostały te dodatkowe pieniądze, rezygnują z pracy za nędzne stawki. 1,4 tys. zł za miesiąc pracy w barze nad morzem to klasyczny wyzysk.**

- A myśli pani, że adiunktki i adiunkci na uczelniach zarabiają dużo więcej? Kobiety, które dziś rezygnują z pracy, bo dostają 500 plus, nie wiedzą przy tym, że pozwalają się krzywdzić, dając się wypychać z rynku. Często są prosto po szkołach i z wykształceniem bardzo marnym, bez doświadczenia, ba, bez zawodu! A za dziesięć lat, gdy dzieci już podrosną, zostaną z niczym: bez pracy, wykształcenia, pieniędzy. Co stanie się wtedy z nimi? Kto im zapłaci i za co?

Rynek powinien być tak zmieniony, żeby kobiety mogły jak najszybciej wrócić do pracy. Potrzebne są pieniądze na ich dokształcenie. Potrzebujemy też żłobków i przedszkoli. **A jak matka chce siedzieć z dziećmi i je wychowywać?**

- Ja też bym wolał posiedzieć w domu, zamiast latać na stare lata za robotą. A muszę, bo w PAN pensje nie są wysokie. Dlaczego mam jeszcze składać się na 500 plus?

Zresztą w związku z 500 plus pojawiają się też informacje, np. z Lubelszczyzny, że trzeba likwidować kursy wychodzenia z bezrobocia,

bo ludzie, szczególnie ci z rodzin zagrożonych wykluczeniem, tzw. trzeciego profilu, nie zgłaszają się na nie.

**Może te kursy były beznadziejne, nic im nie dawały?**

- Ależ skąd. Ludzie są pragmatyczni: dostali 1000, 1500 zł miesięcznie dodatkowo, więc po co im zawód? Po co im praca? Jak zabraknie kasy, dorobi się kolejne dziecko.

Porozmawiajmy jednak lepiej o nędzy. Z badań niedawno zmarłej profesor Elżbiety Tarkowskiej wynika, że najbardziej dotyka ona dzieci - 800-850 tys. dzieci to jedna trzecia bójka polskiej biedy! Nędza zagląda też w okna wielu rodzinom pracowniczym, utrzymującym się z prostej i niewymagającej wykształcenia pracy. W znacznie lepszej sytuacji są natomiast - wbrew obiegowym wyobrażeniom - emeryci czy samotne matki...

**No właśnie, dlatego rząd daje dzieciom dodatkowe pieniądze. Żeby rodzice mogli wyjechać z nimi na wakacje, kupić bilet do kina czy nowe buty.**

- Zauważono - Paweł Kukiz przywołał dane policji - że od chwili, kiedy wypłaca się 500 plus, pięciokrotnie wzrosła liczba domowych libacji, które wymagają interwencji. Rekordy bije ponoć Włocławek. Pieniądze na wakacje, kino, buty czy edukację znikają więc w sklepach z alkoholem czy melinach. A teraz proszę sobie wyobrazić, co się dzieje z dziećmi podczas tych zabaw. Myśli pani, że też się dobrze bawią?

**To co pan by zrobił?**

- Rozbudowałbym i zreformował system opieki społecznej w taki sposób, żeby w MOPS-ach pracowali kompetentni ludzie, a nie kuzynka burmistrza i przyjaciółka jego żony z lat szkolnych. A system edukacyjny tak, by był dostępny dla wszystkich, szczególnie tych najmniej zamożnych. No i zamiast gotówki wręczałbym karty elektroniczne, za które można kupić wszystko, co potrzebne do życia i nauki, ale nie alkohol.

Koniecznym byłoby po 500 zł miesięcznie porzuconym i sierotom z domów dziecka, żeby te dzieciaki mogły sobie coś uzbierać na start w dorosłość.

**Wielu uważa, że ludziom trzeba zaufać, bo sami najlepiej wiedzą, czego potrzebują ich rodzinom i dzieciom. To cytata z jednego z publicystów dalekich od PiS: „Jak dalej będziemy powierzać prostych ludzi, to efekty zobaczymy w kolejnych wyborach. I następnych”.**

- To może być polityczne pragmatyczne podejście wynikające z cynicznego rachunku, na kogo postawić, żeby wygrać kolejne wybory. Ale może też to być zauroczenie polskiej klasy średniej Edkiem - tępym osiłkiem, symbolem fizycznej siły. Sławomir Mrozek nie napisał „Tanga” i nie wymyślił Edka przypadkiem. To zauroczenie widział też wcześniej Witkacy, opisał je choćby w „Szewcach”, widział je Gombrowicz. To atawizm, który wraca w polskiej kulturze jak fatum.

To zauroczenie skutecznością siły. Już Erazm z Rotterdamu w „Pochwale głupoty” zwracał na to uwagę: człowiek rozumny ma wątpliwości, waha się z podjęciem decyzji, rozważa „za” i „przeciw”. A cham idzie jak w dym, bez wątpliwości, bez skrupułów i rozterek duchowych. Jest skuteczny, bo kroczy i zagarnia. **Może trzeba próbować z nim rozmawiać?**

- Z panią na pewno nie będzie chciał rozmawiać. Nie rozumie pani i nie chce rozumieć. Nie dlatego, że ma - jak się potocznie powiada - „pustą głowę”. Nie, przeciwnie: ma głowę napakowaną mitami, wyobrażeniami, poglądami, stereotypami, uprzedzeniami, rozmaitymi „prawdami”. Pani się zaś w jego głowie nie mieści.

Wie pani, co głównie zawalił przez ostatnie 27 lat? Edukację. Przeciętny Polak przechodzi przez szkołę, dostaje jakieś oceny, jakieś papiery, ale nie narzędzia intelektualne, które pozwalają mu zrozumieć samego siebie i świat, w którym żyje.

Nie wspierając szkół, odpuściliśmy i pracę nad upowszechnieniem rozumu, i inteligencję jako szczególną klasę społeczną, w konsekwencji nie zbudowaliśmy własnej, rozumnej klasy średniej. Za to powstała i rozrastała się - używając terminu socjologii anglosaskiej - „klasa niższa”, bardzo agresywna, roszczeniowa, szeroka. Taka jak w Anglii - dlatego zresztą Po-